

Schriftliches Interview mit der polnischen Nachrichtenagentur PAP anlässlich des Offiziellen Besuchs von Bundespräsident Steinmeier in Warschau am 19. Mai 2017

1. *Przyjeżdża Pan z pierwszą wizytą do Polski dwa miesiące po objęciu urzędu prezydenta, zrywając tym samym z długą tradycją ustanowioną przez Pańskich poprzedników, którzy od 2004 roku wybierali Warszawę na pierwszy cel swoich zagranicznych podróży, bądź też przyjeżdżali nad Wisłę zaraz po Paryżu i Brukseli. Czy takie symboliczne gesty w polsko-niemieckich stosunkach przestały być potrzebne?*

Symboliczne gesty są w polityce nadal ważne. Dlatego szukaliśmy gestu, który wykracza poza samo spotkanie prezydentów obydwu państw. Myślę, że znaleźliśmy doskonałą okazję do połączenia mojej pierwszej wizyty w Polsce po objęciu urzędu prezydenta federalnego i spotkania z prezydentem Andrzejem Dudą z wydarzeniem, które – jak żadne inne – unaocznia głębokie powiązania kulturowe między naszymi krajami: wielkie Targi Książki w Warszawie, na których Niemcy mają w tym roku zaszczyt być gościem honorowym. Prezydent Duda i ja wspólnie odwiedzimy Targi.

Do gestów, które są dla mnie ważne w ramach polsko-niemieckich relacji, należy także zaproszenie, które w ubiegłym roku jako pierwszy minister spraw zagranicznych Niemiec wystosowałem do niemieckiej Polonii, 400 osób polskiego pochodzenia będących przedstawicielami środowisk polonijnych w Niemczech. Spotkanie odbyło się w sali reprezentacyjnej Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i był to wspaniały wieczór.

Ale właśnie dlatego, że stosunki polsko-niemieckie zawsze bardzo leżały mi na sercu, oprócz gestów zawsze angażowałem się też na rzecz osiągnięcia konkretnych postępów w naszych relacjach; jeszcze jako szef Urzędu Kanclerza Federalnego towarzyszyłem procesowi przystąpienia Polski do NATO i – nadal piastując tę funkcję – akcesji Polski do Unii Europejskiej. Dzisiaj się już prawie o tym nie pamięta, ale wówczas sprawą kluczową dla rozwoju dobrego sąsiedztwa był m.in. sposób podejścia do roszczeń odszkodowawczych wysuwanych wobec Polski przez głośne niemieckie grupy interesu. Mając świadomość znaczenia tej sprawy, w roku 2004 przygotowałem we współpracy z właściwymi ministerstwami oświadczenie ówczesnego kanclerza federalnego dotyczące kwestii

majątkowych. W celu wspólnego przepracowania i rozrachunku z historią, która nas łączy, wystąpiłem przed laty z propozycją przygotowania polsko-niemieckiego podręcznika do historii, którego pierwszy tom ukazał się kilka miesięcy temu.

2. *Jako minister spraw zagranicznych, ale także sprawując różne funkcje partyjne w SPD, zawsze angażował się Pan na rzecz porozumienia pomiędzy Polakami a Niemcami. Z jakim przesłaniem przyjeżdża Pan do Polski w czasie, gdy relacje między obydwooma krajami nie są całkiem wolne od napięć? Jakie znaczenie mają dla Pana relacje między Berlinem a Warszawą i między obydwooma narodami?*

Moje pierwsze wizyty odbywają się przede wszystkim pod znakiem umocnienia idei europejskiej. Integracja europejska jest odpowiedzią na okropieństwa dwóch wojen światowych. Po upadku muru berlińskiego Niemcy szczególnie zabiegali o to, by w budowaniu wspólnego europejskiego domu mogli uczestniczyć także nasi wschodni sąsiedzi. Bez krajów takich jak Polska z jej wielką tradycją wolnościową zjednoczona Europa jest dla mnie nie do pomyślenia. Dlatego potrzebujemy silnej, pewnej siebie, europejskiej Polski.

3. *Pańska wizyta odbywa się w czasie nadzwyczaj trudnym dla Unii Europejskiej. Niemcy i Polska opowiadały się zawsze za jednością Unii. Co mogą Berlin i Warszawa wspólnie zrobić dla zapobieżenia rozbięciu UE na ekskluzywne centrum i peryferie? Czy Trójkąt Weimarski, który Pan zawsze mocno wspierał, lecz wokół którego zrobiło się ostatnio cicho, może odegrać tutaj pozytywną rolę?*

Niemcy w ogóle nie są zainteresowane tym, by Unia Europejska rozpadła się na ekskluzywne rdzeń i peryferie. Wręcz przeciwnie: Chcemy utrzymać spójność Unii i dalej ją umacniać. W tym celu musimy ustalić, co chcemy wspólnie osiągnąć. W poszczególnych krajach członkowskich jest to po części bardzo różnie dyskutowane. W związku z tym decydujące znaczenie i szczególną wartość ma dialog z naszymi przyjaciółmi i partnerami. Dialog między Francją, Niemcami i Polską, czyli Trójkąt Weimarski, sprawdził się w trudnych sytuacjach jako forum konsultacji: w ramach tego formatu spotykają się w atmosferze wzajemnego zaufania trzej ważni partnerzy w Unii Europejskiej i trzy różne perspektywy patrzenia na Unię.

Poza tym uważam, że w Europie znowu bardziej zbliżamy się do siebie. „Brexit”, a także wynik wyborów w USA były dla wielu ludzi sygnałem alarmowym. Obecnie wydaje się, że dochodzi do prawdziwej mobilizacji na rzecz dbania o to, co przez dziesięciolecia wspólnie zbudowaliśmy i osiągnęliśmy w Europie. Mogliśmy to zauważyć w dniu wyborów we Francji i widzimy to, gdy w każdą niedzielę obywatele nie tylko w Niemczech wychodzą na ulice, manifestując swoje poparcie dla Europy i Unii Europejskiej. A jak pokazują wyniki sondaży, Unia Europejska cieszy się przecież także w Polsce niezwykle szerokim poparciem.

4. *Co było powodem Pańskiego zainteresowania Polską i zaangażowania się w sprawy polsko-niemieckie? Jest Pan przecież typowym „Wessi”, Pańska biografia jest całkowicie inna niż Pańskiego poprzednika Joachima Gaucka, który dzielił z Polakami doświadczenie komunistycznej dyktatury i opozycji przeciwko reżimowi.*

Polska jest mi bliska od czasów mojej wczesnej młodości. Moja matka pochodzi z Wrocławia. Mam bardzo osobiste doświadczenia związane z naszą wspólną, często także trudną historią. Jest to źródło mojego kilkudziesięcioletniego zaangażowania na rzecz Polski i stosunków niemiecko-polskich. Fascynowało mnie też zawsze, z jaką żarliwością Polacy podchodzili do wolności, a także siła ruchu „Solidarności” oraz to, w jaki sposób Polacy utorowali sobie drogę do wolności i demokracji. To wszystko wywarło na mnie, i na bardzo wielu Niemcach – także na Zachodzie kraju – ogromne wrażenie. Wciąż jeszcze uważam za cud, że nasze kraje – po okupacji i wojnie, po okrutnych zbrodniach, jakich Niemcy dokonali w Polsce i na Polakach, – mogły się pojednać. Jestem wdzięczny, że znaleźli się odważni i wspaniałomyślni Polacy, którzy podali Niemcom dłoń w geście pojednania. Dlatego też zawsze uważałem, że angażowanie się na rzecz pojednania Polaków i Niemców oraz na rzecz wspólnej Europy jest moją misją.

5. *Pańska polityka wobec Rosji, przede wszystkim wtedy, gdy kierował Pan MSZ w latach 2005-2009, spotykała się w Polsce i innych krajach środkowo- i wschodnioeuropejskich z nieufnością, a nawet odrzuceniem. Pański projekt partnerstwa z Moskwą przez modernizację, można uznać za fiasko. Jaką politykę wobec Rosji zamierza Pan prowadzić w nowej roli - jako prezydent Niemiec? Czy weźmie Pan pod uwagę interesy i obawy środkowoeuropejskich partnerów?*

Przed kilkoma laty wiele państw pokładało nadzieje w ścisłe partnerstwo z Rosją. Także Polska bardzo rozbudowała wówczas swoje stosunki gospodarcze z Rosją, a nawet prowadziła intensywny dialog na temat trudnych kwestii historycznych. Nasze nadzieje nie spełniły się. Jest to doświadczenie, które u wielu osób wzbudziło też poczucie bezradności, a nieraz wręcz oniemiaenia.

Dzisiaj mamy do czynienia z Rosją, która określa swoją własną przyszłość znacznie wyraźniej odgradzając się od Zachodu, także od Europy, i która po części działa w sposób nieobliczalny, a także wyraźnie konfrontacyjny. Stawia to nas wszystkich przed trudnymi wyzwaniami i wymaga od nas jednoznaczności, zdecydowania i spójności.

Jednak nie możemy stracić z oczu tego, że Rosja pozostanie sąsiadem Unii Europejskiej, a także bezpośrednim sąsiadem Polski. Polska i Niemcy w ubiegłych latach nadały wspólnie nowe impulsy europejskiej polityce wobec Rosji. Do tego powinniśmy – możliwie razem z Francją – nawiązywać. W naszym wspólnym interesie leży bowiem takie ukształtowanie naszych relacji z Rosją, abyśmy wszyscy, Polacy, Rosjanie, Niemcy oraz inni Europejczycy, mogli żyć w warunkach pokojowego sąsiedztwa i wolności. Potrzebne są do tego zarówno wyraźna reakcja na działania, które tak jak na przykład aneksja Krymu nie są do zaakceptowania, jak i otwarte kanały dialogu z Moskwą. Prawdziwie polityczne działanie uwzględnia przecież jedno i drugie.

6. *Pański poprzednik Joachim Gauck i prezydent Polski Andrzej Duda w minionych dwóch latach wpływali stabilizująco na polsko-niemieckie relacje. Czy zamierza Pan kontynuować tę rolę? Gdzie dostrzega Pan dziedziny, w których obaj prezydenci mogą z sukcesem współpracować, pomimo swoich ograniczonych w porównaniu do rządów kompetencji?*

Prezydenta Andrzeja Dudę znam już z rozmów prowadzonych w ubiegłym roku tu w Berlinie. Z przyjemnością je wspominam. Teraz jadę z moją żoną na zaproszenie prezydenta Dudy i jego małżonki z wizytą do Warszawy i wierzę, że będziemy mogli nawiązać do tych dobrych relacji. Jako głowy państw mamy szczególną szansę, a także zadanie, aby poza powszednimi sprawami, przypominać o tym, jaką wartość mają dobre stosunki niemiecko-polskie, oraz dbać o to, by zachowały one żywy charakter. Bowiem relacje między naszymi krajami wykraczają daleko poza bieżące wydarzenia polityczne. Ich fundament tworzy przede wszystkim wielu ludzi – ludzi, którzy żyją w sąsiednim kraju i którzy dzień w dzień budują mosty między Polską i Niemcami, a także twórcy kultury, którzy otwierają przed nami nowe perspektywy, a nieraz także pokazują nam inne spojrzenie na siebie.